

Poszukując pary

Niedoparki, reż. Paweł Aigner, Teatr Lalki i Aktora w Opolu

Henryk Mazurkiewicz

„Patrz, tam jest oko!” – chociaż pierwszak z sąsiedniego rządu nie zwraca się do mnie, z ciekawością kieruję wzrok we wskazaną przez jego palec stronę. W rzeczy samej – oko. Właściwie puszczane z projektora nagranie, które, lewitując nad sceną, mruga do nas przez zamontowaną pod sufitem ogromną lupę. Jest więc okiem widzianym przez kogoś, kogo się pilnie obserwuje za pomocą szkła powiększającego. Kto by to mógł być? No, na przykład, złapane do pudła... niedoparki.

Kim są niedoparki? Stworkami, których istnienie zawiązujemy wyobraźni zmarłego w zeszłym roku czeskiego pisarza, poety i tłumacza Pavla Šruty. Solidny zbiór przegód tych wesołych szkodników – rozrósłszy się do całej trylogii (*Niedoparki*, *Niedoparki powracają* i *Niedoparki na zawsze*) – w ojczyźnie autora zdobył tytuł Książki Dziesięciolecia dla Dzieci i Młodzieży. W 2016 roku ilustratorka całej serii, Galina Miklinova, nakręciła film animowany, przenosząc na wielki ekran historie, które podbiły serca młodych czytelników.

Šruta, wymyślając swoich niedoparków, rozisał wielce zabawną, konspiologiczno-bajeczną teorię na temat tego, dlaczego ludziom od czasu do czasu giną skarpetki. Osobiście z dezaprobatą patrzyłem w stronę pralki i po dwa, trzy razy, gdy tylko wykrywałem jakikolwiek niekomplet, zaglądałem do jej blaszanego brzucha. Liczyłem na wyrzuty sumienia wrednego sprzętu, który, widząc moje zakłopotanie, skończy z tymi sztubackimi żarcikami. Według Šruty jednak za wszystkie podobne ekscesy należy winić mieszkających w naszych domach niedoparków, dla których te niepozorne elementy codziennego ubioru służą za podstawowe i bodające jedyne źródło pożywienia. Najbardziej lubią te świeżo po praniu i z naturalnych, ekologicznych składników.

Niedoparki zawarły z ludźmi coś na kształt paktu honoru. Podkraśniają im tylko jedną skarpetkę, łaskawie pozostawiając drugą. Jest to pakt, jak nietrudno się domyślić, jednostronny, bowiem ludzie jak nie mieli, tak i nie mają bladego pojęcia o tym, dlaczego za nic na świecie nie są w stanie odszukać brakującej pary. Może nie wszyscy. Bo jest pewien nadgorliwy w swych dociekaniach Profesor (organicznie wcielający ten archetyp Andrzej Mikosza), który zdołał wpaść na trop nieopisanych jeszcze w literaturze fachowej istot. Z tyłu sceny na podwyższeniu sytuuje się jego małe laboratorium z ogromną, upstrzoną tajemniczymi formułkami i równaniami tablicą. Wkrótce, ale to już kwestia zupełnego przypadku, do grona wtajemniczonych dołączy Pani Berta, wielka – dosłownie i w przenośni – dama w czerwonej sukni i kilkupiętrowej peruce, które z pokorą założył na siebie Zygmunt Babiak. Berta jest samotną, ekstrawagancką muzykantką, która, jak sama wyznaje, mogłaby nawet zwariować, żeby móc inaczej patrzeć na świat. Gdy pewnego dnia, zabierając się za instrument, znajduje w swojej tubie pełnego młodzieńczej energii niedoparka Hihlika (Jakub Kowalczyk), zbyttno się nie dziwi, lecz śmiało wykorzystuje okazję do zawarcia nowej, nietypowej znajomości.

Wiem, że wszystko powyższe brzmi jak nieskomplikowana, beztroška i milusia dobranocka dla najmłodszych. Proszę jednak powstrzymać się od podobnych pochopnych konkluzji. W trwającym ciut ponad godzinę spektaklu odpowiedzialnej za adaptację Malinie Prześludze udało się zakręcić iście szekspirowską intrygę, tu i ówdzie puszczając oczko do dorosłej publiczności, która też z pewnością nie będzie się nudzić. Są tu zdrady, porwania dla okupu, odważne akcje ratownicze, trójkąty miłosne, spotkania starych przyjaciół-wrogów czy wrogo-przyjaciół oraz inne wymyślne zwroty akcji. Galerię bohaterów uzupełnia przeżywający kryzys wieku średniego wujek Hihlika, Padre Tulamor (Krzysztof Jarota), oraz mówiący po ukraińsku entuzjasta dynamitu i innych radykalnych rozwiązań, Wasyl (Elżbieta Żłobicka). Na dokładkę dostaniemy wyraźny wątek feministyczny, kiedy Tulka (Anna Wiecezorek), kuzynka Hihlika, postanowi, że chce być kimś więcej niż córeczką tatusia i dobrowolnie dołączy do trzymającego w strachu całą okolicę gangu Kudly Deredon (jakże świetna w tej roli Aleksandra Mikołajczyk).

Przypomina to wszystko zeszłorocznego *Zorro*, inny spektakl zrobiony przez Pawła Aignera dla opolskiego Teatru Lalki i Aktora. I nie mam na myśli szerokich sombrero i umownego Meksyku po drugiej stronie rzeki. Reżyser ponownie sięga po jeszcze jedną permutację zabiegu teatru w teatrze, dzięki czemu scena okazuje się być powiększoną wersją niewielkiego w zasadzie, starego, tu i ówdzie podniszczonego kartonowego pudła, które stoi na stoliku znanego już nam Profesora. Można też inaczej – pojemnik naukowca stanowi pomniejszoną wersję sceny. Aigner w *Niedoparkach* mistrzowsko i na wiele różnych sposobów bawi się ciągłą zmianą perspektywy, skali i punktów widzenia. Same niedoparki występują w przedstawieniu w dwóch postaciach lalkowych oraz w planie żywym. Reżyserowi udaje się przy tym zachować wewnętrzną logikę i zbudować świat sceniczny przemysłany w każdym niemalże detalu. Nie dziwi tu ani zabawa w konwencje westernowe, ani narady w garderobie, ani iście bollywoodzki finał.

Naturalnym wydaje się też, o co wcale nie jest łatwo, przejście aktorów w śpiew. Do tego stopnia, że *Niedoparków* ogląda się chwilami jak niezły kawał prawdziwego musicalu. Piotr Klimek wykonał wspaniałą pracę. W spektaklu usłyszymy zarówno rap w brawurowym, godnym bisu wykonaniu Aleksandry Mikołajczyk, jak i estradowe popisy pary Krzysztof Jarota i Andrzej Szymański. Długo jeszcze nucilem sobie pod nosem podszyty ich przedzierającą się przez dawne zatargi przyjaźnią refren: „A weź się zamknij! / A idź w cholere!”. Cichutko, rzecz jasna, żeby nie wyjść przypadkiem na pierwszorzędnego chama.

Do zdecydowanych zalet inscenizacji śmiało zaliczam całą wymyśloną przez Magdalene Gajewską oprawę plastyczną. Jak podsumowała jedna z nauczycielek, opuszczając widownię z nieskrywanym uśmiechem na twarzy: „Piękne kostiumy, piękna scenografia!”. Pełna zgoda. Dopowiedziałbym tylko, że kostiumy zasługują na osobne oklaski. Każdy z nich to małe, pomysłowe i godne podziwu kolorowe szaleństwo organicznie uzupełnione przerysowaną, clownowską charakterystacją.

Przy dobrym, trzymającym odpowiednie tempo i energię przebiegu opolskie przedstawienie wygląda na prawdziwą teatralną bombonierkę. Zestaw słodkości z kremowym nadzieniem w postaci zawsze godnych przypomnienia wartości rodzinnych. Zastanawiam się jednak, czy na tego rodzaju słodycze mają ochotę współcześni młodzieńcy od dziewięciu lat wzwyż? Zbyt wybrednymi bywają ich brzuszk, mające ostatnio nieograniczony dostęp do internetowo-netflixowych cukierni. Do tych pełnych sztucznych barwników i wzmacniaczy smaku. Chociaż, być może, przesadzam i niesprawiedliwie narzekam na gusta pierwszaków. Kto jak kto, ale ta grupka potrafi zaskoczyć. Miejmy nadzieję, że potrafi też być zaskakiwana. Na przykład dobrym teatrem, który niekoniecznie chce podkraść cudze przepisy.

14-10-2019

Teatr Lalki i Aktora w Opolu

*Niedoparki*

na podstawie książki Niedoparki Pavla Šruta

przekład: Julia Rózewicz

adaptacja: Malina Prześluga

reżyseria: Paweł Aigner

scenografia: Magdalena Gajewska

muzyka: Piotr Klimek

obsada: Andrzej Mikosza, Zygmunt Babiak, Krzysztof Jarota, Anna Wiecezorek, Jakub Mieszala (gościnnie), Jakub Kowalczyk, Anna Jarota, Aleksandra Mikołajczyk, Andrzej Szymański, Elżbieta Żłobicka

prapremiera: 14.09.2019

MALINA PRZEŚLUGA

PAWEŁ AIGNER

OPOLE

OPOLSKI TEATR LALKI I AKTORA IM. AŁOJZEGO SMÓLKI

Niedoparki, reż. Paweł Aigner, Teatr Lalki i Aktora w Opolu



Fot: Grzegorz Gajos



Oglądasz zdjęcie 1 z 5

POWIĄZANE TEATRY

- Opolski Teatr Lalki i Aktora im. Alojzego Smółki
- Miłosz Markiewicz

Z klasą w teatrze
- Iga Kruk

Potrzeba walki ze stereotypem
- Ignacy Gogolewski

Stuletnia szafa
- Edward Csató

Sartre'owskie piekło samotności
- Joanna Ostrowska

Reportaż z pola bitwy
- Anna Królica

Tancerz przecież ma głos

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐

Nie jestem robotem

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

Przeczytaj

- Świat
- Nadesłane
- Książki
- Varia
- Felietony
- Historia teatru
- Ludzie
- Rozmowy
- Opinie
- Recenzje

Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szkola
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

- Facebook